Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 17 lipca 1930.** Cena egzemplarza 25 gr.

HASŁO

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	—·90 Zł.
kwartalnie	2·70 „
półrocznie	5·40 „
rocznie	10·80 „

Prenumerata zamiejscowa:

miesięcznie	1 zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

OGŁOSZENIA:

Strona	350 Zł.
1/2 strony	175 „
1/4 „	90 „
1/8 „	45 „
1/16 „	30 „
1/32 „	15 „

Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Rejtana 5. I. p. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 28. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok V.

Rozgrywka.

Okres wężów morskich i ogórków, w którym pisma wszystkich ugrupowań tworzą fantastyczną politykę pour epate le gents, posłuży może tym, którzy w Polsce kierują akcją polityczno-społeczną do tego, aby ich wyczyny tak ważne dla rozwoju państwa nie były podobne do chwilowej polityki letnich aranżerów kaczek dziennikarskich. Są wakacje. Rozjechali się mężowie stanu ze stolicy. Na ulicy Wiejskiej nie obradują komisje, a nawet agitatorzy wiecujący po wsiach i miasteczkach zjadliwie oślinając swoich przeciwników zrozumieli, że rolnik ma teraz ważniejsze czynności do spełniania i ulotnili się agitując obecnie przy czarnej lub piwie w kawiarniach.

W taki to czas pozostają przy marmurowych stolikach kluby i partje składające się najczęściej z zarządów a czekające na członków a „grożące“ w małym miasteczku „odrodzeniem politycznem“.

Odrodzenie polityczne kończy się oczywiście jeszcze kilku kolejkami piwa w „stamknajpie“ i odgrażaniem się rządowi.

„Czyści“ demokraci — republikanie sposobią się do walki z rządem i rzucają swoje hejnały nienawiści i dziecinnych urojeń w masy, które chcieliby zdesorjentować.

Jesteśmy jednak bliscy ostatecznej rozgrywki. Niechaj ci panowie republikanie nie zapominają, że po ferjach już za kilka tylko tygodni będą musieli się jasno oświadczyć, czy ich republikańsko-demokratyczna robota będzie dalej polegać na mąceniu, lub czy opamiętawszy się zechcą pracować dla dobra państwa.

Skończą się niedomówienia. Rząd — jesteśmy przekonani, nie pozwoli na jałową obstrukcję, poniżającą autorytet Polski.

Chodzi o to, czy sejm będzie w październiku rozwiązauy, czy nie.

Wrzaskliwy zjazd Centrolewu, acz to dopiero 3 tygodnie minęły jak się odbywał, ginie w niepamięci. Pozostało tylko oburzenie szerokich mas na agitatorów, którzy ośmielili się destrukcyjne i poniżające godność Polaka uchwały przemycać, oraz życzenie tychże mas, aby rząd nareszcie zakończył raz z tym wrzodem na ulicy Wiejskiej.

Społeczeństwo czeka z naprężeniem akcji powakacyjnej. Straszna sytuacja gospodarcza kładzie na karb każdego obywatela cząstkę brzemienia ogólno-państwowej chwiejnej sytuacji i każdy wie, że sytuacja gospodarcza może się polepszyć jedynie, jeśli rząd będzie miał wolną rękę w produktywnej pracy i nie będzie musiał swe siły trwonić na niepłodną walkę z rozagitowanymi posłami i ludźmi, chcącymi za każdą cenę dostać się do upragnionego żłobu.

Bo czyżli jest w Polsce taki chłop, który w głębi serca wierzy, że rządy Witosa w otoczeniu Dmowskich i Ciołkoszów stworzyłyby w państwie dobrobyt i ład? Czyżli nie zaznaliśmy już rozkoszy takiego rządu. Czyżli nie uginaliśmy się pod dobrodziejstwem dojlidowskich wspólników. Dzisiaj wzbogacili tę spółkę jeszcze cekawiści.

Gdzież dziecko, które uwierzy w tych ratowników.

Zjazd centrolewu wypadł jak mógł najbladziej — a to dlatego, że społeczeństwo dobrze zrozumiało rodzaj interesów marjażu Witosa z Żuławskim, Dmowskiego z Liebermanem.

Hejnały prasy opozycjonistycznej o ustąpieniu rządu i o jesiennej rozgrywce pokrywają tylko obawy tych panów, że na jesieni trzeba będzie się z ulicą Wiejską pożegnać a nowe wybory mogą przynieść wielkie niespodzianki.

J. K.

Uroczystość w obozie strzeleckim w Zakrzowie.

Strzelcy tarnowscy uzyskali I. miejsce.

Dnia 14 lipca brn. na trasie Kraków—Zakrzów, wynoszącej 44 klm., odbył się marsz eliminacyjny drużyn wojskowych i strzeleckich do marszu Szlakiem Kadrówki.

Na mecie zjawili się reprezentanci władz wojskowych z zastępcą dcy O. K. pułk. Bolesławiczem na czele, liczni przedstawiciele społeczeństwa, którzy przybyli z Krakowa, aby na miejscu zobaczyć maszerujące drużyny i by zwiedzić obóz strzelecki w Zakrzowie, który w tym roku wygląda już naprawdę imponująco.

Cała uroczystość odbyła się w bardzo podniosłym nastroju.

Licznych gości przyjmował p. sen. Zygmunt Lewakowski w swoim domu, gdzie wśród miłego nastroju zebranie przeciągnęło się do późna w nocy.

Specjalne uznanie znalazła drużyna tarnowska, która w najlepszej formie przybyła do Zakrzowa.

Poniżej podajemy wyniki marszu eliminacyjnego:

1) 16 pp. Tarnów 5 godz. 28 min. 1 sek., 2) Związek Strzelecki Wieliczka 6,38.20, 3) 4 p. s. p. Cieszyn 5,44.25, 4) Związek Strzelecki Żywiec 5,47.58, 5) Związek Strzelecki Trzebina 5,48.10, 6) Związek Strzelecki Chrzanów 5,49.14, 7) Związek Strzelecki Prokocim 5,49.59, 8) Związek Strzelecki Orlęta, Kraków 5,53.19, 9) Związek Strz. Sucha 5,59.14, 10) Zw. Strz. Bochnia 6,01.40, 11) Zw. Strz. Katowice 6,03, 12) Zw. Strzelecki Tarnów 6,08.56, 13) Zw. Strz. Wadowice I. 6,12.35, 14) Zw. Strz. Bronowice 6,18.59, 15) P. W. Piaski 6,28.35, 16) Zw. Strz. Wadowice II. 6,30.56.

Z B. B. W. R.

Bezpodstawne i złośliwe napaści w prasie endeckiej skierowane przeciw Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Piłsudskiemu spowodowały ajencję prasową „Iskra“ do wydania w swym biuletynie artykułowym szeregu prac rzeczowych obalających ataki prasy opozycjonistycznej i wykazujących ohydne kłamstwa endecji.

Wielopole.

Dnia 27 czerwca odbyło się zebranie B. B. W. R. w Wielopolu. Zebraniu przewodniczył burmistrz Świerad. Sprawy organizacyjne i kongresu referował prof. Myszka. W dyskusji zabierał głos p. Kutrzeba, p. dyr. Milan. Sprawy organizacyjne wyświetlał bliżej prof. Christoff, dr. Mark. Wyłoniono zarząd na czele z dyr. Milanem. Liczne zebranie zakończono okrzykiem na cześć Państwa, Prezydenta Rzp., Marszałka J. Piłsudskiego oraz potępieniem Kongresu.

Ropczyce.

Dnia 28 czerwca w sali Rady Powiatowej w Ropczycach odbył się liczny wiec w sprawie Kongresu. Wiec zagaił burmistrz Bursztyn, poczem przemówił krótko prof. Myszka, a sytuację gospodarczą w Państwie, znaczenie Kongresu przedstawił poseł Rutkowski. Jasne, przejrzyste przemówienie trafiające do przekonania zebranych nagrodzono oklaskami.

Przy końcu wiecu przemówił przewodniczący Pociask, poczem na wniosek p. nacz. Worka wiec podjął, rezolucję potępiającą pracę Kongresu.

Ś. p. Ks. Józef Wątorek

W piątek, dnia 11 lipca zmarł w 66 roku życia ks. Józef Wątorek, prałat i tajny szambelan papieski, dyrektor Gimn. Elizy Orzeszkowej, em. kat. I. Gimn., ofic. orderu Polonji Restituta.

Zeszedł do grobu wielki obywatel Polak — człowiek o gołębim sercu i światłym umyśle. Prawdziwy pasterz chrześcijański, który żyjąc w biblijnej prostocie, wszystkie swe myśli skierował dobru bliźniego.

Na wieść tę smutną pochyliło swe głowy całe społeczeństwo tarnowskie, rozumiejąc dobrze jak przeogromną poniosło stratę. Boć odszedł dobroczyńca najhojniejszy w rozdawaniu. Oddawał bowiem wszystko i swój zarobiony grosz i swoją wiedzę i dobroć swego serca w kojącym wszystkie troski i smutki słowie.

A przedewszystkiem młodzież szkolna straciła dobrotliwego ojca i nauczyciela.

Przez lat przeszło 40 kierował ks. Józef Wątorek duszami szkolnej młodzieży, starając się wszystkiemi siłami wpoić w nich zasady religijne i obywatelskie. Któż z nas nie pamięta owych szkolnych lat, gdzie z każdą troską, z każdą łzą zwracano się ufnie

do ks. Wątorka a On dla każdego znalazł zbawienną radę, dobre słowo.

Ilu biedaków, którzy z powodu braku grosza musieliby porzucić mury szkolne w pośrodku nauki kształciło się za pieniądze świątobliwego katechety.

W ostatnich latach ś. p. ks. Wątorek poświęcił swe siły sprawie budowy kościoła w Stróży koło Myślenic oraz domu dla sierót. Żyjąc jak najbiedniejszy, posyłał każdy cent na budowę kościoła i domu. I zmarł właśnie kiedy pragnienie Jego życia się ziściło. Kościół i dom dla sierót został właśnie w tym roku skończony.

Społeczeństwo tarnowskie zachowa na zawsze pamięć o tym wielkim duszpasterzu. K.

Klub inteligencji demokratycznej i republikański „Hejnał“.

Nie tworzą żadnej nowej orjentacji politycznej. Nie mają programu. Są członkami Centrolewu a łączą się w nienawiści do rządu i do Marszałka Piłsudskiego.

Pan sen. Scibor, pan poseł Brodacki, p. dr. Kański, prof. Dubiel i p. Bodzek stworzyli klub w Tarnowie aby „ratować“ demokrację i aby położyć tamę kryzysowi gospodarczemu.

„Klub inteligencji demokratycznej“ wydał w tym celu pismo, które wystąpiło bojowo, drukując już tysiąc razy słyszane blagi o członkach B. B. W. R., sławiąc Centrolew i jego mężów a szkalując rząd.

Słowo programowe tego pisemka powiada, że tępić będzie zło, szalbierstwo, prywatę. Będą więc w własnym podwórku mieć dużo roboty.

Mają wspierać szlachetne poczynania i wysiłki, jak mówi słowo programowe, a tamują od lat inicjatywę i chęci rządu w pracy rozwojowej państwa.

Więc dalsze blagi Witosowych rycerzy!

Z Magistratu.

Sprawa pożyczki, którą miasto ma zaciągnąć w sumie miljon 500 tysięcy w Kasie Oszczędności Król. Huty została odroczoną do jesieni, a brak gotówki daje się odczuć w pracach około rzeźni, które wolnem tempem postępują naprzód i mowy nawet nie ma, aby rzeźnia mogła być oddana do użytku publicznego przed rokiem 1931.

Ta zwłoka podminuje wielce realność budżetu na rok 1930/31, w którym w aktywach widnieje cyfra 200 tysięcy złotych jako dochód z drugiego półrocza nowej rzeźni.

Sprawa nadbudowy 2-go piętra w gmachu policyjnym na ulicy Wałowej również nie dojdzie w tym roku do skutku, z powodu braku pieniędzy. Nadbudowa ta jest jednak bardzo pilna, gdyż poszczególne biura Magistratu, które tułają się po całem mieście, utrudniają znacznie prace Magistratowi.

Nareszcie kwestja dworca autobusowego w Tarnowie została załatwiona. Magistrat zawarł umowę z Polskim Związkiem Turystycznym w Krakowie w kwestji wybudowania dworca autobusowego i jego eksplantacji. Umowa brzmi następująco:

Gmina wydzierżawia Pol. Związkowi Turyst. część placu Stara Targowica na lat 6 na wystawienie dworca autobusowego i jego prowadzenie. Dworzec buduje swym kosztem P. Z. T. na podstawie planów i kosztorysów, zatwierdzonych przez Magistrat. Po ekspiracji umowy koszta budowy zwraca gmina P. Z. T., jednak pomniejszone o 5% za każdy choćby rozpoczęty rok dzierżawy. Tytułem czynszu dzierżawnego płacić ma P. Z. T. gminie po 1 zł. dziennie od każdego przyjeżdżającego na dworzec autobusu, oraz 1/3 prowizji.

Katastrofa w Mościcach.

W wielkich zakładach przemysłowych zdarzają się niestety niekiedy mimo jak największych zabezpieczeń, jakie kierownictwo czyni dla bezpieczeństwa pracujących nieszczęśliwe wypadki, które pociągają za sobą śmierć robotników.

I tak w Mościcach w P. F. Z. A. w fabryce, która została wybudowana według najnowszych udoskonaleń technicznych i w której poczyniono wszelkie możliwe zabezpieczenia życiu pracujących — zdarzył się onegdaj wypadek, który poruszył nasze miasto.

W oddziele siarczanu amonowego nastąpił wybuch gazu amoniakalnego znajdującego się w zbiorniku. Wskutek wybuchu rozerwany został żelazny zbiornik. Dwaj robotnicy znajdujący się przy zbiorniku zostali pokaleczeni, z których jeden ślusarz Orszula utracił życie.

Ofiara Dunajca.

Onegdaj zginął w nurtach Dunajca młody urzędnik P. F. Z. A. Stanisław Larisz, legjonista i oficer Wojsk Polskich.

Ś. p. Larisz kąpiąc się w Dunajcu zeskoczył z mostu i wpadł w wir, z którego nie mógł się wydostać.

Szajka włamywaczy.

Znowu grasuje w Tarnowie szajka włamywaczy i złodziei, którzy korzystając z nieobecności mieszkańców, zakradają się do mieszkań i ogołacają je ze wszystkiego.

Uważać należy na żebraków, którzy chodząc po domach, wywiadują się o rozkładzie mieszkań oraz baczą, które mieszkania są opuszczone czasowo przez właścicieli.

Policja powinna zwrócić baczną uwagę na wyrostków wałęsających się po mieście i koło kina, którzy stanowią lwią część wszystkich band złodziejskich.

Niebieski słoń w Tarnowie.

Pewna willa koło Ogrodu Strzeleckiego, kiedy miasto nasze pogrążone jest we śnie — świeci blaskiem elektrycznych świateł i żyje jakimś dziwnym życiem w uśpionym otoczeniu. Do willi tej schodzą się po godzinie 10-tej liczni goście obojga płci, którzy zanim dostają się do środka po specjalnym zadzwonieniu, znanym tylko klubowcom, rozglądają się bojaźliwie.

W willi tej mają się odbywać orgje taneczne — kult nagości — pijatyki — palenie opium i haszyszu. Zapaleni kokainiści bawią się z morfinistkami. Jednym słowem Paryż nie Tarnów. A nad ranem opuszczają trwożne postacie ową willę rozkoszy chwiejnym krokiem, spoglądając błędnie dokoła.

Nowa Polska w Ameryce Południowej.

Dzięki specjalnej polityce Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i Urzędu Emigracyjnego w ciągu ostatnich miesięcy zagadnienie emigracji polskiej zostało ujęte w skoordynowane ramy i przy właściwem wszechstronnem oświetleniu rozwiązane w formie najkorzystniejszej zarówno dla Państwa, jak i dla całego narodu.

Cały ruch emigracyjny opierał się do niedawna na cudzoziemskich linjach okrętowych, które spełniały rolę dostawców materjału ludzkiego do tych lub tamtych krajów zamorskich. Opieka rządu lub społeczeństwa kończyła się przeważnie w porcie, do którego dojeżdżał emigrant, a o jego dalszych losach decydował wielokrotnie przypadek. Pozatem emigranci polscy rozpraszają się przeważnie po najróżnorodniejszych zakątkach świata, szczególnie dzisiaj, gdy poszczególne kraje zamorskie zaostrzyły do najwyższego stopnia przepisy emigracyjne. Charakterystyczne zaś są dane cyfrowe, które ilustrują w wymowny sposób, że polska emigracja zamorska kieruje się w ostatnich latach wybitnie do Ameryki Południowej, uważając ją za korzystniejszy i przystępniejszy teren kolonizacyjny.

Ameryka	1924	1925	1926	1927	1928	1929
Północna	10458	15744	26682	34131	38114	17751
Połudn.	8103	10441	17717	24422	27181	23739

Emigracja rolnicza w ostatniem trzechleciu:

	1926	1927	1928
Rolnictwo	19337	33750	42129
Inne zawody	9111	7132	7129

Skrystalizowany obecnie trwały system, na który ruch emigracyjny czekał bodaj że najdłużej ze wszystkich dziedzin życia państwowego i zarysowany podział pracy między Urzędem Emigracyjnym i instytucjami społecznemi obdarzył właśnie czynnik społeczny pewnemi określonemi zadaniami, których wypełnienie gwarantuje z jednej strony racjonalny rozwój polskiego wychodźtwa, a z drugiej wymaga dużej przedsiębiorczości, rzutkiej inicjatywy i wiele poświęcenia owianego duchem społecznictwa.

Jednem z poczynań w tym zakresie jest rozpoczęta praca przez Spółdzielnię „Kolonja Polska“, działającą narazie w zakresie emigracji na terenie Montacji Peruwjańskiej. Została ona powołana do życia w tym celu, by dążyć do wytworzenia poważnego skupiska polskiego, mającego jaknajściślejsze więzy z Macierzą, skąd byłyby czerpane nietylko zastępy niemających w Polsce dostatecznych warsztatów pracy rolników, lecz także siły nauczycielskie, duszpasterskie i inne, które łącznie zapewniałyby utrzymanie polskości na kolonizowanym terenie. Przy tem jeśli chodzi o rząd republiki Peru, to zarówno jego własne jak i całej ludności peruwiańskiej tendecje polityczne w stosunku do Polski są jaknajżyczliwsze tembardziej, że w ruchu wyzwoleńczym Peru z pod jarzma hiszpańskiego w zeszłym stuleciu właśnie liczni Polacy odegrali wybitną i ofiarną rolę, stając się poniekąd bohaterami narodowemi tej swojej drugiej ojczyzny. Dlatego też na olbrzymich terenach udzielonych przez rząd peruwiański pod kolonizację Polaków, a obejmujących obszar równający się trzeciej części terytorjalnej Polski, pozostawiono Polakom swobodę pod każdym względem, bo nawet „Kolonja Polska“ ma prawo utrzymywać i ćwiczyć własną milicję.

A przytem nadmienić wypada, że w peruwiańskich szkołach powszechnych jest wykładana do obecnej chwili historja Polski ze specjalnym uwzględnieniem naszej martyrologji.

„Kolonja Polska“ posiada koncesyjne tereny nad rzeką Ucajali, dopływie Amazonki, w jej górnym biegu, co łagodzi w naszej mierze strefę tropikalną, a wiejące z pobliskich wysokich Andów wiatry czynią klimat łatwym do zniesienia i przyjemnym. Cały teren jest pokryty lasem, w którym znajdują się najcenniejsze gatunku drzew, przeważnie mahoń, kauczuk i t. p. Do roślin i owoców uprawnych na tamtejszych gruntach należą: kukurydza, bawełna fasola, banany, trzcina cukrowa, kawa, kakao, juka, pomarańcze, mandarynki, ananasy, papaje i inne. Jeden hektar ziemi uprawnej daje wyżywienie jednej rodzinie w ciągu całego roku, a zbiór bananów z 3 hektarów pozwala wyżywić w ciągu roku sześćdziesiąt ludzi i dwieście świń (1 ha daje 200.000 sztuk bananów).

Organizatorzy tej nowej kolonji polskiej pragną osiedlić w Montanji w ciągu najbliższych trzech lat tysiąc rodzin rolników polskich, gwarantując im całkowitą opiekę lekarską, duszpasterską i wogóle opiekę społeczną w szerokim zakresie, mając na względzie dobro emigrującego rolnika, którego przy osiedlaniu należy uczyć wszystkiego i ochronić od wszelkich zawodów. Pierwsza grupa rolników złożona z 35 rodzin już wyjechała nad rzekę Ucujali, a z nią razem i lekarz, do którego obowiązków należy udzielanie bezpłatnej pomocy lekarskiej. W sierpniu wyjeżdża tam ksiądz Sokół, który jako wolontarjusz zgłosił się na osiedlenie i uzyskał na to zgodę ks. Prymasa.

Należy podkreślić charakterystyczną dla naszych czasów próbę rozwiązania zagadnienia emigracji rolniczej z Polski. Oto na olbrzymich pozyskanych terenach nad rzeką Ucujali w Peru osiedlić się mogą jedynie członkowie Spółdzielni, którzy w ten sposób są związani ze sobą na nowych terenach silną więzią spółdzielczą i w tej płaszczyźnie rozwiązują wspólnie wszelkie trudności emigracyjne i kolonizacyjne. Wyjeżdżający do Peru udziałowiec uzyskuje prawo do otrzymania działki ziemi 30, 45 i 60 hektarowej bezpłatnie. Natomiast musi opłacić przejazd i wnieść na koszty administracyjne i organizacyjne po 36 dolarów od osoby. — Kosztem tych 36 dolarów jest przeprowadzony pomiar gruntu, dostarczone osadnikowi: drobny inwentarz żywy (trzoda chlewna i drób) oraz nasiona, i prowizoryczne mieszkanie.

Jest to bardzo ciekawa próba rozwiązania trapiącego nasze małorolne włościaństwo zagadnienia głodu ziemi i jednocześnie dopomożenia na drodze współpracy społecznej znalezienia tysięcznym rzeszom naszych bezrolnych własnych warsztatów pracy na roli, do której to pracy są przywiązani tradycyjnemi więzami i przeznaczeniem losowem.

Grono zaś organizatorów „Kolonji Polskiej“ z p. Marszałkiem Senatu prof. Szymańskim i senatorem Boguszewskim na czele, znanych działaczy społecznych, daje gwarancję, że podjęte próby wydadzą jaknajpomyślniejsze wyniki. St. T.

Drożyzna w Tarnowie.

Nie wiemy czy istnieje w Tarnowie komisja cennikowa, a jeśli istnieje to kiedy obraduje.

Ceny chleba i mięsa są niezmiernie wygórowane mimo taniości zboża i żywej wagi bydła. W ostatnich czasach podrożał bardzo nabiał oraz jarzyny a to z powodu żniwa. W Krakowie ceny rynkowe jarzyn ustala komisja cennikowa i przekupnie się tej ceny trzymają. W Tarnowie co przekupka to inne ceny.

Trzebaby temu zaradzić!

Święto P. W. i W. F. w Dąbrowie.

W Dąbrowie k. Tarnowa odbyło się święto P. W. i W. F. połączone z uroczystem poświęceniem i otwarciem strzelnicy małokalibrowej na 50 mtr., które obchodzono w tym roku niezwykle uroczyście. Miasto tonęło w barwach biało-czerwonych chorągwi.

Na święto to zjechali się liczni przedstawiciele różnych sfer społeczeństwa nawet i z poza powiatu. Z ramienia Województwa zaszczycił uroczystość swą obecnością Naczelnik Wydziału Wojsk. p. Błażewicz, z ramieeia władz wojskowych p. ppłk. Niedźwiecki jako delegat D-cy Korpusu, D-cy 6. D. P. i D-cy 16 pp., następnie posłowie p. p. Jarosz i Kautzky, oraz wielu innych gości.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym, które odprawił ks. kanonik Słowiński, patrjotyczne płomienne kazanie wygłosił ks. kapelan Pinda z 16. pp.

Po nabożeństwie na przepełnionym publicznością rynku nastąpiły przemówienia do zgromadzonych. Przemawiali p. Dr. St. Alberti starosta powiatowy i p. ppułk. Niedźwiecki z-ca d cy 16 pp. poczem nastąpiło rozdanie nagród, żetonów i dyplomów zwycięskim zawodnikom z dnia poprzedniego. Po rozdaniu nagród odbyła się defilada hufców, oddziałów p. w. i oddziałów straży pożarnych, którą prowadził pow. Komendant P. W. kapitan Sosenko Jerzy, poczem wszystkie oddziały oraz publiczność udały się na nowo zbudowaną strzelnicę, poświęcenia której dokonał ks. kanonik Słowiński.

Po przemówieniu ks. kanonika Słowińskiego i p. pułk. Niedźwieckiego nastąpiło przekazanie strzelnicy Pow. Komitetowi przez władze wojskowe, następnie strzelanie do tarczy honorowej dla gości, oraz zwiedzanie strzelnicy przez publiczność.

Po poświęceniu strzelnicy Pow. Komitet P. W. i W. F. podejmował wszystkich członków pw. pozamiejscowych obiadem żołnierskim, gości śniadaniem w salach Rady Powiatowej. Wznoszono toasty na pomyślność Rzeczypospolitej, na cześć Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego.

Po południu na cele P. W. i W. F. odbył się festyn w miejscowym parku.

Dnia poprzedniego odbywały się zawody strzeleckie i sportowe, wyniki których świadczą o coraz to lepszym postępie w dziedzinie wychowania fizycznego i wyszkolenia strzeleckiego.

I tak:

W strzelaniu zespołowem po 4-ch z karabinu na 100 mtr. pierwsze miejsce i nagrodę przechodnią m. Dąbrowy otrzymuje oddział p. w. Delastowice, 2-gie miejsce oddział p. w. Skrzynka, 3-cie miejsce Hufiec gimn.

W strzelaniu jednostkowem z kb. na 100 mtr. 1. Kusior Fran. Niecieczą 76 pkt. na możliwych 100. 2. Chrabąszcz Karol Zabrnie 71 pkt. 3. Nowakowski Roman 71.

W strzelaniu zespołowem po 4-rech z broni małokalibrowem na 50 mtr. 1-sze miejsce i nagrodę przechodnią Pow. Komitetu WF. i PW., otrzymuje oddział PW. Borki, 2 gie Hufiec gim. 3-cie oddział PW. Dąbrówki breńskie.

W strzelaniu jednostkowem z broni małokalibrowej na 50 mtr. 1 sze miejsce Surowiec Stanisław Dąbrówki breńskie 87 pkt. na możliwych 100. 2-gie miesce Chrabąszcz Wojciech Zabrnie 84 pkt. 3-cie Zając Stan. Mendrzechów 83.

Bieg 100 mtr. 1. Minor Marjan Hufiec gim. 12·6. 2. Tryba Zbigniew Hufiec gim. o pierś za nim. 3. Kuta Jan Gruszów 12·8.

Bieg 800 mtr. 1. Zawiślak Wład. Hufiec gim. 2·28"6. 2. Sarat Zygmunt Ćwików 2·35"6.

Rzut granatem. 1. Hornberger Grzegorz Hufiec gim. 54·30 cm. 2. Szpak Leszek Hufiec gim. 54·15 cm. 3. Lis Józef Hufiec gim. 53.60 cm.

Skok w dal: Ligus Stan., Laskówka del. 5.62 cm, Minor Marjan, Hufiec gimn. 5.46 cm.

Skok wzwyż: Ligus Stan., Laskówka del. 1.45 cm.

Rzut oszczepem: Doktór Franciszek, Kupienin 36.55 cm.

Datki na Dar Narodowy dla Curie Skłodowskiej.

Na Dar Narodowy dla Marji Skłodowskiej Curie zebrano w dalszym ciągu następujące kwoty:

J. W. P. Biesiadzka 55 zł., Doboszyńska 17 zł., Arturowa Marguliesowa 20 zł., Szczudłowa 10 zł., Ks. Dr. Rec 10 zł., Ks. kat. Fortuna 10 zł., Prof. Wojtasiewiczowa 149 zł. 40 gr., P. Radca Pilcer 27 zł., Prof. Weisłowa 22 zł. 20 gr.— W. Kryniccy 73 zł. 50 gr., JWP. Dyrektor Wowkonowicz i Dr. Balzar w Mościcach 200 zł., P. Greisowa 5 zł., JWP. Mecenas Menderer 40 zł., Inż. Veyhingerowa 10 zł., P. Schulbaum 4 zł., R. Silbigerowa 3 zł., P. Simche 1 zł. Na powyższy cel Magistrat Król. m. Tarnowa ofiarował w 600 rocznicę istnienia miasta kwotę 250 zł., z których złożono przez ręce Radnego JWP. Artura Marguliesa jako ratę 125 zł., co czyni razem z poprzednio złożoną w B. G. Kr. kwotą i odsetkami 880 zł. 28 gr.

Komitet uprasza najuprzejmiej Wne Panie i Wnych Panów, którzy raczyli przyjąć listy składkowe i znaczki do spieniężenia o łaskawe a gorliwe przyspieszenie akcji celem zlikwidowania zbiórki.

Wanda Niwińska.

Kronika.

PODPALENIE. Dnia 6 bm. wybuchł pożar w realności Katarzyny Piątek w Jodłówce Tuchowskiej, którego pastwą padł dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze wartości około 3.500 zł. Dochodzenia policyjne wykazały, że ogień został podłożony po raz pierwszy w dniu 3 bm lecz wtenczas został na czasie ugaszony, następnie po raz drugi w tym samym miejscu w dniu 6 bm. Za sprawcami podłożenia ognia policja prowadzi dalsze dochodzenia.

POŻAR LASU. Dnia 10.VII 1930 r. w godzinach południowych wybuchł pożar w lesie X. Romana Sanguszki położonym na terenie gminy Trzemesny, który zniszczył około 100 m² lasu szpilkowego i około 36 m² drzewa opałowego na łączną szkodę około 700 zł. Dzięki energicznej akcji ratowniczej miejscowej ludności pożar został wkrótce ugaszony. Jak wykazały dochodzenia policyjne, pożar powstał wskutek porzucenia niedopalonego papierosa.

KRADZIEŻ ROWERU. Dnia 8 bm. zatrzymała policja i przekazała do dyspozycji władz sądowych Tomasza Krausa z Chyszowa, za kradzież roweru na szkodę Abrahama Nowaka kupca z Tarnowa.

Worochta w lipcu.

„Swego nie znacie, cudze chwalicie, sami nie wiecie, co posiadacie"... do znudzenia należy ten czterowiersz powtarzać szczególnie, gdy mieszkaniec zachodniej Małopolski znajdzie się za Nadwórną i oczarowanym jego oczom ukaże się malowniczy wieniec Wschodnich Karpat. Najpiękniejsza zieleń, jaką sobie wyobrazić można, sfalowana w pagórki i wysokie na przeszło 2.000 metrów góry, u stóp których rwie całą siłą buńczuczny Prut, napotykając po drodze kamieniska i głazy ogromne i sadząc przez nie wielkimi susami, z hałasem i szumem godnym Niagary, wszysko to tworzy obraz przepiękny, pełen niewypowiedzianego wdzięku i uroku. Zaraz za Nadwórną zaczyna się szereg miejscowości letniskowych jak Delatyn, Dora, Jaremcze, Janina, Mikuliczyn, Tatorów i Worochta, za Worochtą jest jeszcze

maleńka stacyjka Woronienka, ale już tu Polska kończy się. Granica. Worochta jest położona w kotlinie dość szerokiej, obramowana górami jest najdogodniejszym wypadem dla wycieczek górskich. Najwyższym z okalających ją szczytów jest Howerla 2.056 metrów nad poziomem morza, droga na nią prowadząca jest dwudziestokilkokilometrowym naturalnym parkiem, pełnym drzew liściastych. szpilkowych, podszytych cudnemi mchami i paprociami, pachnącymi macierzanką i miętą, dopiero gdzieś na wysokości 2.000 metrów zaczyna się wysokogórska trawa i kosówka karłowata. Dla letników pragnących ciszy, wypoczynku, swobody, wygody, nadaje się Worochta doskonale, stacją kolejową w centrum, tuż obok szereg wygodnych will i pensjonatów, jak „Kresówka" prowadzona starannie przez p. Biernacką, „Lena", „Warszawianka" i inne, szereg sklepów, zaopatrzonych obficie w artykuły pierwszej potrzeby umożliwia pobyt, chcącym prowadzić kuchnię całkowicie, lub częściowo, to jest biorąc n. p. obiady w restauracji Kresówce czy innej. Powietrze Worochty jest przesycone ozonem, który te niezliczone kilometry lasu wydzielają obficie, zasłonięta od wiatrów jest idealnym schroniskiem dla zagrożonych chorobą płuc, anemicznych i potrzebujących wypoczynku. Komisja uzdrowisko dokłada starań, aby kuracjuszom umilić pobyt, w ostatnich dniach wyterowano gościniec przez całe letnisko biegnący tak iż kurzu niema. Ruch samochodowy minimalny, widocznie nasi automobiliści nie dotarli jeszcze do tych rubieży granicznych. Folklor huculski na każdym kroku, barwne zapaski tutejszych molodyc pięknie wyszywane koszule mołojców, ich białe kapelusze różnobarwnemi włóczkami dodają soczystości kolorytowi całej miejscowości. Słowem, kto, chcąc poznawać piękne części Polski, podczas wakacji, tutaj się zapędził, napewno tego nie pożałuje. Oczom da cudne barwy soczystej zieleni, płucom wytchnienie wśród rozległych lasów i łąk całemu organizmowi odnowę na cały rok pracy.

Helena Silbigerowa.

OSOBISTE.

Pani Henryetta Flatto uzyskała na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofji.

Pan Michał Skowroński uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Książka Telefonów Rzeczypospolitej.

Zamiast dziesięciu książek telefonicznych, wydawanych corocznie przez poszczególne Dyrekcje Okręgowe i zarządy P.A.S.Ty, Ministerstwo Poczt i Telegrafów postanowiło wydawać wspólną dla całej Polski książkę, zawierającą spisy abonentów wszystkich sieci telefonicznych, z wyjątkiem m. st. Warszawy.

Pierwsza taka książka pod tytułem: „Spis abonentów państwowych i koncesjonowanych w Polsce" (z wyjątkiem m. st. Warszawy) wyjdzie w druku na rok 1931-szy.

Z olbrzymiego — nietylko jak na stosunki, nakładu tego wydawnictwa, wynoszącego 160.000 egzemplarzy. Ministerstwo roześle abonentom wymienionych sieci 135.000 egzemplarzy pozostawiając bez zmiany cenę dotychczasową, a mianowicie 2 zł. za egzemplarz.

Sfery przemysłowo-handlowe niewątpliwie z uznaniem przyjmą wiadomość o tej inicjatywie Ministerstwa. Książka Telefonów całej Polski ułatwi poważnie szersze niż dotąd korzystanie z międzymiastowej komunikacji telefonicznej, zawierając zaś dokładne adresy wszystkich poważniejszych przedsiębiorstw finansowych, przemysłowych, kupieckich i rzemieślniczych, wszystkich instytucyj komunalnych, społecznych i prywatnych oraz wielu ludzi wszelkich zawodów — da możność rozwinięcia intensywnej propagandy handlowej.

Nie posiadamy w Polsce nadmiaru adresowników i wydawnictw informacyjnych, więc to wydawnictwo Ministerstwa ze względu na swą wielką wartość użytkową, jaką ma zawsze książka telefoniczna, uznać należy za nader pożyteczne i celowe.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.